Rok V. Nr. 176. Sosnowiec, środa 9 lipca 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

ŁAWNIK TRZĘSIMIECH WICEPREZYDENTEM DĄBROWY.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie dokonano wyboru wiceprezydenta, na miejsce p. Kuźniaka, który jak to już donosiliśmy, mianowany został inspektorem szkolnym na pow. będziński.

Zgłoszone zostały dwie kandydatury: obecnego ławnika, p. Teofila Trzęsimiecha i b. posła Cupiała.

W głosowaniu wybrany został wiceprezydentem p. T. Trzęsimiech który uzyskał 20 głosów.

P. Cupiał otrzymał 5 głosów.

POLSKO - NIEMIECKI UKŁAD ŻYTNI ZAWARTY.

WARSZAWA, 8.7. Między Polską i Niemcami odnowiony został układ ustalający wspólny eksport żyta obu krajów na rynki skandynawskie.

Układ ten zawiera dogodniejsze dla Polski postanowienia, aniżeli układ zeszłoroczny.

W ciągu przeprowadzonych świeżo dwudniowych rokowań w Berlinie, delegacja nasza uzyskała zgodę co do powiększenia kwoty ogólnej polskiego kontyngentu wywozowego na żyto, jak również w zakresie przepisów dotyczących obniżenia ceny oraz wywozu obu krajów.

Podpisanie umowy, której szczegóły zostały już całkowicie opracowane, nastąpi w Warszawie, dokąd zjadą delegaci Niemiec w środę lub czwartek tygodnia bieżącego.

ZAWIADOMIENIE NOWEGO RZĄDU BOLIWJI.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Rząd republiki Boliwji, który utworzony został po ostatniej rewolucji, nadesłał do ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie pismo notyfikacyjne, zawiadamiające o zmianach, jakie zaszły w Boliwji.

KATASTROFA SAMOLOTU
Pilot i obserwator ciężko ranni.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) W miejscowości Wiśniowo, pod Lidą, miała miejsce, wskutek defektu motoru, katastrofa samolotu 3 p. lotniczego.

Pilot, por. Hryniewicz, oraz obserwator Kawiński odnieśli ciężkie rany i w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala w Wilnie.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.
Kilkanaście osób rannych.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Dziś w godzinach przedpołudniowych doszło na placu Teatralnym w Warszawie do starcia między policją a bezrobotnymi.

Liczny tłum bezrobotnych, wznosząc antypaństwowe okrzyki, chciał przedostać się do gmachu magistratu.

Przybyła policja przywołała tłum do rozejścia się. Wobec jednak wrogiej postawy i nieustępliwości tłumu, policja użyła białej broni.

Pięciu manifestantów odniosło ciężkie rany, 5 zaś zostało poturbowanych, szereg osób aresztowano.

53 OFIARA W LUBECE.

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Według oficjalnego komunikatu, w Lubece zmarło, wskutek szczepienia przeciwgruźliczego 53 dzieci.

Prezydent republiki francuskiej
gościem ambasadora polskiego.

PARYŻ, 8. 7. (PAT.) Ambasador Chłapowski z małżonką wydał wczoraj wieczorem na cześć prezydenta republiki francuskiej doroczny obiad, po którym nastąpiło przyjęcie dla świata dyplomatycznego i politycznego. Zgórą 700 osób zapełniło salony ambasady. Wśród obecnych był prezydent republiki francuskiej Doumergue, minister sprawiedliwości Raul Peret z małżonką, Filip Bertholt, sekretarz generalny min. spraw zagr. z małżonką, ambasador amerykański w Warszawie, p. Willys z małżonką, ambasador japoński, ambasador niemiecki von Hoesch, ambasador Brazylji Souza - Dantas, poseł estoński Pusta, poseł francuski w Wiedniu hr. Clauzel, hr. Jan Castellano, dep. Paul - Boncour, byli ministrowie Loucheur, Bonnefous i Cheron, prefekt policji Chiappe, prefekt departamentu Sekwany Renard, generałowie Gauraud i Le Rond oraz szereg innych wybitnych osobistości.

W czasie przyjęcia odbył się koncert znanych artystów polskich: Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina, którzy owacyjnie przyjęci przez publiczność, wykonali szereg utworów Bacha, Szymanowskiego, Zarzyckiego, Debussiego i Chopina.

Aresztowanie działaczy Centrolewu
Utworzenie komitetu obrońców.

KRAKÓW, 8. 7. (wł.) Dziś przesłuchano, oraz aresztowano szereg działaczy Centrolewu z okolicznych miejscowości Skawina, Korabniki, Gołuchowice, Biskupice, Piaski i Prokocin. Między innemi zatrzymano szereg działaczy Piasta, a mianowicie: **Władysława Nazima**, prezesa małopolskiego towarzystwa rolniczego, sekretarza powiatowego Piasta **Podobę**, oraz **Franciszka Horowicza**, sekretarza gminy Buków.

W związku z dochodzeniami, w sprawie kongresu krakowskiego, działacze Centrolewu zapowiadają utworzenie komitetu obrońców, w skład którego weszliby adwokaci, należący do poszczególnych stronnictw Centrolewu.

Sowieckie obławy na złoto i srebro

RYGA, 8. 7. „Komunist" donosi, że G. P. U. przeprowadziło we wszystkich miastach Ukrainy obławy w poszukiwaniu złota i srebra, ukrywanego przez ludność.

W Charkowie znaleziono u jednego z wyższych urzędników komisarjatu skarbu 64 kg. srebra, które przechowywał na wypadek upadku władzy sowieckiej.

W całym szeregu miast ujawniono znaczne zapasy srebra, ukrywanego przed władzami przez spółdzielnie ukraińskie.

Bohaterski czyn proboszcza
podczas pożaru wsi pod Bydgoszczą.

BYDGOSZCZ, 8.7. We wsi Głodziszewo pod Bydgoszczą wynikł wczoraj groźny pożar, który zniszczył 29 zabudowań i 6 domów mieszkalnych.

Podczas gaszenia ognia ciężkie poparzenia odniósł ks. proboszcz Maternicki, który z narażeniem życia ratował zagrożone budynki i mienie gospodarzy. Ks. proboszcza w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Skarszewie.

W akcji ratunkowej brało udział przeszło 20 straży ogniowych, w czem jedna z Gdańska. W ogniu zginęło przeszło 100 sztuk bydła rogatego i 100 sztuk świń.

Oszust łódzki wyłamał kraty aresztu i zbiegł.

KATOWICE, 8.7. W ubiegłą sobotę policja katowicka aresztowała niejakiego Rudolfa Prusa z Łodzi pod zarzutem dokonania oszustwa na sumę około 80.000 zł.

Przeprowadzona w pokoju hotelowym, zajmowanym przez Prusa rewizja nie dała żadnych wyników, gdyż oszust prawdopodobnie zdołał pieniądze ukryć, lub oddać wspólnikom.

Prusa osadzono w areszcie policyjnym, skąd po wyłamaniu krat zdołał wczoraj zbiec. Za oszustem zarządzono pościg, narazie bezskuteczny.

Miljarderzy na usługach Sowietów.

PARYŻ, 8. 7. Z Paryża wyjechali do Rosji na zaproszenie Stalina dwaj znani miljonerzy amerykańscy Campbell i Ralf Badde, jako doradcy rządu sowieckiego w sprawach gospodarczych.

Campbell, zwany w Ameryce „królem zbożowym" zamierza przeprowadzić całkowitą reorganizację gospodarki zbożowej w Sowietach. W tym celu odbędzie samolotem szereg podróży po Sowietach, aby zapoznać się ze stanem gospodarstw rolnych, poczem odbędzie konferencję ze Stalinem, aby, jak się wyraził, dać mu kilka dobrych rad.

Ralf Badde, prezes kolei północnej w Ameryce podjął się zadania uzdrowienia katastrofalnego stanu kolei sowieckich.

BUCHARIN WYSŁANY NA KRYM.

MOSKWA, 8. 7. (wł.) W związku z ostatnim kongresem komunistycznym w Moskwie doszło, jak wiadomo, do starcia między Stalinem, a Bucharinem.

Obecnie dowiadujemy się, że Bucharina poddano przymusowemu badaniu lekarskiemu i wskutek orzeczenia lekarza, zmuszono go do wyjazdu na Krym.

PRZYSPIESZENIE BUDOWY KOLEI,
łączącej Zagłębie węglowe z Gdynią

WARSZAWA, 8. 7. (wł.) Ministerjum komunikacji zdecydowało przyspieszyć budowę linji kolejowej, łączącej Zagłębie węglowe z Gdynią.

Już w jesieni otwarty zostanie prowizoryczny ruch na odcinkach Bydgoszcz — Gdynia, oraz Herby — Zduńska Wola.

Ministerjum obliczyło, że po uruchomieniu tej linji kolejowej będzie można dostarczyć Gdyni o 900 tys. ton węgla rocznie więcej, niż dotychczas.

AFGAŃSKIE MANIFESTACJE W INDJACH.
Naogół jednak ruch wolnościowy słabnie.

LONDYN, 8. 7. (wł.) Donoszą z Kalkuty, że w miejscowości Koona w Indjach odbyła się dziś antyangielska manifestacja, przy udziale około 15 tys. osób. Mimo spokojnego przebiegu manifestacji aresztowano 25 hindusów.

Porozumienie pomiędzy hindusami, a mahometanami napotyka w dalszym ciągu na poważne trudności. Komisja zgromadzenia ustawodawczego w Simli, wyłoniona specjalnie dla uzgodnienia stanowisk została zawieszona na czas nieograniczony, wskutek nieustępliwości stron.

Na skutek interpelacji jednego z posłów w parlamencie, podsekretarz stanu dla spraw Indyj zapowiedział, że w październiku odbędzie się konferencja z przedstawicielami hindusów, która zadecyduje o formie rządów w Indjach.

Rząd indyjski ogłasza komunikat, z którego wynika, że ruch wolnościowy w Indjach osłabł znacznie. Władze angielskie twierdzą, że w większości prowincyj bojkot towarów angielskich nie jest już tak przestrzegany.

Na granicy indyjsko - afgańskiej panuje spokój. W ostatnich dniach nie zanotowano żadnych poważniejszych starć z policją.

WYBUCH WEZUWJUSZA.

WARSZAWA, 8.7. (wł.) Donoszą z Medjolanu, że od wczoraj Wezuwjusz wykazuje bardzo silną działalność. Wybuchem Wezuwjusza towarzyszą grzmoty podziemne. Wydobywająca się lawa zagraża okolicznym miejscowościom.

JESZCZE JEDEN BIESIEDOWSKI.

PARYŻ, 8. 7. Sekretarz sowieckiej misji handlowej w Paryżu, komunista Sosenko zwrócił się do władz francuskich z prośbą o udzielenie mu prawa azylu.

Sosenko oświadczył dziennikarzom, iż czekiści misji handlowej zamierzali porwać i wywieźć do Rosji byłego dyrektora sowieckiego banku w Paryżu Krukowa - Angorskiego, który przed niedawnym czasem porzucił służbę sowiecką.

Plan ten wykryła policja francuska i na jej żądanie główny organizator zamierzonego porwania, czekista Maxymow został odwołany do Rosji sowieckiej.

DZIŚ PRZELOTNE OPADY, CHŁODNO.

Dziś zmiennie z przelotnemi opadami. Pozatem zachmurzenie malejące. Dość chłodno przy umiarkowanych wiatrach północno - zachodnich.

DELEGACJA POLSKA NA ZJEŹDZIE UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Zapowiedź wyjazdu mimo cofnięcia paszportów ulgowych.

WARSZAWA, 8. 7. Zarząd polskiej grupy międzyparlamentarnej, który obradował wczoraj w gmachu sejmu, powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Zarząd polskiej grupy unji międzyparlamentarnej pomimo odmowy w ostatniej chwili dania paszportów ulgowych dla jej delegacji, utrzymuje decyzję swoją wzięcia udziału w konferencji unji międzyparlamentarnej w Londynie. Zmiana tego zasadniczego stanowiska może nastąpić wrazie nieuzyskania we właściwym czasie przez członków delegacji zwykłych paszportów zagranicznych".

POWRÓT DO KRAJU WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

WARSZAWA, 8.7. Wacław Gąsiorowski, który po trzydziestu latach po bytu w Ameryce, wylądował w ubiegłą niedzielę w Gdyni, aby osiąść już na stałe w Polsce, udał się własnym, przywiezionym na statku samochodem do Torunia, gdzie mieszka rodzina znakomitego pisarza. W porcie gdyńskim witał Gąsiorowskiego imieniem komitetu przyjęć Polaków z zagranicy p. Wincenty Skarżyński, wice prezes stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji, podkreślając, że wita w nim pierwszego założyciela armji polskiej we Francji.

W dniu 7 b. m. w godzinach popołudniowych Wacław Gąsiorowski przyjechał autem z Torunia do Warszawy.

Prowokacyjna podróż Hindenburga po Renie.

BERLIN, 8. 7. Prasa nacjonalistyczna Niemiec, która relacje polskie o symbolicznym geście Hindenburga nad Wisłą w dniu oswobodzenia Nadrenji, w tak perfidny sposób podchwyciła do **prowokacyjnej polemiki** na temat granicy polskiej, przekonywa się dzisiaj, że tego rodzaju „milczące gesty" prezydenta Rzeszy planowane w odniesieniu do Francji natrafiły na **energiczny sprzeciw** nietylko opinji publicznej, ale i rządu francuskiego.

Jak donoszą z Paryża, Briand, poinformowany **o zamiarze Hindenburga** odbycia podróży do obszarów ewakuowanych, polecił ambasadorowi francuskiemu w Berlinie de Margerie, aby założył protest przeciw planowanemu gestowi prezydenta Niemiec i uzyskał zaniechanie lub conajmniej odroczenie tej podróży.

Żądanie Paryża jest tembardziej zrozumiałe, że podróż Hindenburga umajonym kwiatami statkiem w dół Renu, przy świetle ogni płonących na okolicznych wzgórzach, **wśród bicia dzwonów i strzałów wiwatowych** z moździerzy miałaby być powtórzeniem takiej samej podróży Cesarzenaua przed 120 laty po wyparciu wojsk napoleońskich z Niemiec.

Ambasador de Margerie miał przy tej sposobności zwrócić uwagę rządu berlińskiego, iż ani francuski premjer Thiers ani marszałek Mac Mahon **po ewakuacji Francji** przez wojska niemieckie w 1871 r., nie odbyli żadnych podróży po wschodnich prowincjach Francji.

W porozumieniu z Hindenburgiem rząd niemiecki odpowiedział wykrętnie, iż między ewakuacją Nadrenji i okupacją wschodnich obszarów Francji niema podobieństwa, ponieważ ówczesna okupacja była następstwem zwycięskiej wojny i posiadała charakter militarny, obecna zaś okupacja sojuszników posiadała charakter polityczny.

Tak więc Briand stanął wobec brutalnej odmowy niemieckiej, która, jak pisze Pertinax w „Echo de Paris", jasno mu uświadomić musi, iż Niemcy, w których **wre wściekłość**, gotowi są zastosować każdy środek aby zniszczyć istniejące traktaty. Niemcy przekonały się obecnie, że wszystko uchodzi im bezkarnie, to też wykazują coraz większą agresywność.

Po ewakuacji Nadrenji.

Dnia 1 lipca od północy, Nad renja została oficjalnie uwolniona od okupacji sprzymierzonych Nietylko na terytorjum objętem od 1 lipca okupacją Nadrenji, Palatynatu i Badenji, ale w całych Niemczech „Jubel"; w Moguncji przyszło nawet do pewnych demonstracyj. A równocześnie prasa francuska komentuje żywo ten historyczny fakt wymarszu wojsk francuskich z Niemiec i zgadza się na jedno: przed wczesne uwolnienie z pod okupacji terytorjów niemieckich nad Renem jest jedynie aktem dobrej woli Francji i emanacją jej nawskroś pokojowej polityki, prowadzonej już od szeregu lat.

Niemcy w ciągu 10 lat zrąb po zrębie zdołali zburzyć wiele z tego, co z takim mozołem zbudowała konferencja pokojowa. Dużą rolę pomocniczą w tem kunsztownem dziele niemieckiem odgrywały różnice, jakie się uwydatniły między samymi aljantami. Trzebaby zaiste wielkiej gru boskórności politycznej niemców by nie wykorzystać tak demonstracyjnie okazywanej indyferencji p. Mac Donalda w sprawach europejskich, albo nastrojów antyfrancuskich w faszystowskiej Italji, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, które po śmierci Wilsona odżegnały się od jego romantyzmu i zawróciły do polityki najczystszego materjalizmu, biorąc państwa europejskie pod jeden strychulec: zaczęły naciskać dawnych sprzymierzeńców o spłaty długów wojennych, a pozwalały zadłużać się Niemcom.

W poszukiwaniu początku wczorajszego epilogu prasa przytacza historyczną rozmowę z przed 10 lat między p. Poincare a p. Tardieu na temat ewentualnego przedłużenia okresu okupacji Nadrenji, gdyby Niemcy nie wywiązały się ze swoich zobowiązań: „Pan, który właściwie tworzył traktat pokojowy, nie zredagował dość jasnych klauzul, któreby dawały Francji prawo pozostania nad Renem poza okres 15-letni, gdyby Niemcy nie wywiązały się należycie z wszystkich swych zobowiązań". Na co p. Tardieu odpowiedział: — Pan się myli. Nasz traktat jest zupełnie jasny. Możemy prawnie tak długo przedłużać okupację, dopóki Niemcy nie zapłacą nam wszystkiego. Przytoczenie tej rozmowy ma być jednym więcej wskaźnikiem, że jedynie dzięki dobrej woli Francji, okupacja Nadrenji skrócona została o 5 lat.

Zapomina się jednak, że właściwy początek ustępstw na rzecz Niemiec dała konferencja londyńska w r. 1924, która bezpośrednio doprowadziła do wycofania wojsk koalicyjnych z zagłębia Ruhry. Konferencja przyszła do skutku w chwili pełnego upojenia zwycięstwem wyborczem zarówno labourzystów angielskich, jak i francuskiego kartelu lewicy. Ministrem spraw zagranicznych Francji był p. Herriot, czlonek stronnictwa defetystów, jak pod koniec wojny nazywano radykałów. Wrócili z wygnania pp. Malvy, Caillaux i inni, zamieszani w aferę Bolo Paszy i Maty Hari. Jednem z haseł wyborczych kartelu było: „Precz z imperjalizmem!" Przedstawicielem tego imperjalizmu był w oczach polityków kartelu p. Poincare, który pchnął wojska francuskie w zagłębie Ruhry. Należało przeto konsekwentnie urzeczywistnić hasło wyborcze i opróżnić Ruhrę. W roku 1924 w Londynie po raz pierwszy wzięli udział w konferencji między aljantami przedstawiciele Niemiec. I uzyskali pierwsze ustępstwa.

P. Briand, który po upadku p. Herriota w r. 1925 objął ministerjum spraw zagranicznych i dotąd niem kieruje, był i jest tyl ko kontynuatorem polityki, zapoczątkowanej na konferencji londyńskiej, polityki, która, nie ulegając już odtąd żadnym zasad niczym ewolucjom, doprowadziła w rezultacie do ewakuacji Nadrenji.

Jednak pozostają jeszcze wojska francuskie w zagłębiu Saary przez jakich 5 lat. Nikt już dziś we Francji nie łudzi się, by przeprowadzony po tym okresie w myśl litery traktatu wersalskiego plebiscyt miał wypaść na korzyść Francji. Ale mimo umizgów niemieckich o opróżnienie również Saary, Francja chce na tym kawałku Niemiec pozostać do końca, już nie dla żadnych gwarancyj, gdy pozbyła się dobrowolnie najlepszej gwarancji, Nadrenji, ale dla odbicia sobie szkód, jakie Niemcy poczynili w czasie wojny w północnej Francji, niszcząc metodycznie tamtejsze kopalnie węgla. Dążenie Niemiec do uchylenia również okupacji Saary napawa jednak opinję publiczną Francji obawą. W dniu opróżnienia przez wojska aljanckie Nadrenji, zamiast wołać „dziękuję", Niemcy wołają „jeszcze". Jeszcze? Dziś Saary, jutro korytarza pomorskiego pojutrze kolonij itd. Dziwnie nienasycony naród, który, zapominając zupełnie o roku 1870, nie chce ponosić żadnych konsekwencyj przegranej wojny, chce mimo wszystko wyjść z klęski zwycięzcą, składając wszelkie ciężary na zwycięzców. Ale czy nie pomaga im w tem sama Francja? Czy nie ulega wszystkim ich żądaniom? Czy nie spełni tych żądań wcześniej, czy później? A jeśli w tem tempie pójdzie dalej, co się stanie z całym traktatem pokojowym, którego kwestję rewizji dziś już pewne koła niemieckie przewidują, twierdząc, że należy tylko „doprowadzić Francję do rokowań z nami", a reszta zrobi się sama.

I opinja publiczna Francji zapytuje, czy ta wiara niemców nie jest ugruntowana — niestety — na zbytniej uległości Francji. Ale jeśli Francja wyrzeka się dobrowolnie gwarancyj, to niemniej powinna pamiętać, że ma wiernego i rzetelnego sprzymierzeńca na Wschodzie i że nie wolno jej dopuścić do rewizji traktatu, która miałaby naruszyć zatwierdzone ongiś przez mocarstwa granice Polski.

Taki oto jest tenor francuskiej opinji publicznej po ewakuacji Nadrenji.

Al. Ther.

Polacy w krainie „białych nocy".

(Korespondencja własna).

Helsinki, w lipcu 1930.

Na podstawie powierzchownego oszacowania ilość polaków w Finlandji, tej romantycznej krainie „białych nocy" określić można cyfrą około 300 osób.

Ta kolonja polska zamieszkuje głównie w większych skupieniach ludności a mianowicie w prowincjach: wyborskiej, nylandzkiej i w stolicy Finlandji Helsinkach (Helsingfors). Składa się ona przeważnie z ludzi, urodzonych w Polsce, którzy ożeniwszy się z finkami lub szwedkami osiedli w Finlandji. Poziom intelektualny wśród naszej polonji fińskiej jest naogół dość niski. Zaledwie nieliczne rodziny mogą być zaliczone do inteligencji.

Wobec ogromnej szczupłości liczebnej tej kolonji polskiej, nie może ona oczywiście wywierać żadnego wpływu na układanie się stosunków między Polską a Finlandją. W miejscowem życiu politycznem wychodźtwo polskie odegrało rolę tylko w okresie walk Finlandji o niepodległość. W r. 1918 uformował się mianowicie z byłych żołnierzy i oficerów armji rosyjskiej narodowości polskiej, należących do garnizonów wojsk rosyjskich na czas wojny tu stacjonowanych legjon polski, liczący przeszło 350 osób. Legjon polski brał wybitny udział w odebraniu Helsingforsu i Sveaborgu, (twierdzy, będącej kluczem do stolicy) z rąk t. zw. „armji czerwonej", rekrutującej się z robotników i małorolnych fińskich, dążących do połączenia Finlandji z tworzącą się republiką sowiecką.

Pod względem socjalnym i zawodowym przeważają wśród Polonji fińskiej robotnicy, rzemieślnicy i drobni handlarze. Co do uświadomienia narodowego, to starsza generacja zachowała jeszcze swój język, religję i pewne przywiązanie do polskości, ale dzieci pochodzą prawie bez wyjątku do obywatelstwa fińskiego, czemu sprzyja fakt, iż matki wprowadzają w życie domowe używanie języków fińskiego lub szwedzkiego.

Kolonja nasza nie posiada w Finlandji ani szkoły polskiej, ani nawet kursu języka polskiego. Jedyną jej spójnią pod względem narodowym jest stowarzyszenie pod nazwą „zjednoczenie polskie" w Helsinkach, Konstantinsgatan 6.

Życie narodowe Polonji manifestuje się nazewnątrz w obchodach narodowych, oraz w zebraniach i odczytach, odbywanych w „zjednoczeniu".

Opiekę duchową nad naszymi rodakami w Finlandji sprawuje w stolicy Helsinki biskup katolicki na Finlandję ks. dr. Buchx, oraz trzech miejscowych księży. W okręgu wyborskim spełniają tę opiekę proboszcz parafji katolickiej w Wyborgu ks. Hoeltzer, oraz proboszcz parafji katolickiej w Terjokach ks. A. Karling, znający doskonale język polski w słowie i piśmie.

Opiekę święcką zaś sprawuje konsulat i poselstwo polskie w Helsinkach, a zwłaszcza nasz poseł min. Charwat, dyplomata o wysokiej kulturze i ogromnych zaletach towarzyskich.

Ł.

O tych, które opuszczają więzienia.

Co się z niemi dzieje? Kto im da pracę? Kto niemi pokieruje? Kto się zaopiekuje?

Oto szereg pytań, nad któremi należy się zastanowić i dać odpowiedź, którąby naprawiła dotychczasowe życie...

Bo o kobiety, które opuszczają zakłady karne, nikt się nie troszczy. Nikt nie wie, że po pewnym czasie powracają znów do więzień. Z początku rzadziej, później częściej, aż stają się stałemi mieszkańcami więziennych murów.

Dlaczego?

Bo mury więzienne mają ten „przywilej", że ciągną, że wypalają „niezatarte" piętno, bo smutne to, ale niestety prawdziwe, że nie zbrodnia plami, ale pokuta za tę zbrodnię. Nie ten jest złodziejem, czy złoczyńcą, kto przestępstwo popełnił, ale ten, którego schwytano i który za ten czyn odpokutował.

Nie zbrodnia plami, ale pokuta za tę zbrodnię...

A później... Społeczeństwo nie umie podnosić tych, co raz upadli. Przeciwnie — społeczeństwo nie da im się podnieść, nie pozwala im wyjść na drogę uczciwej pracy, spycha je na drogę występku tylko dlatego, że nie uznaje człowieka w tym, który nosi na sobie piętno więzienia. Czy przyjmiemy do służby kogoś, w czyim dowodzie osobistym wyczytamy „karany więzieniem"?

Nie.

I poniekąd może i słuszne. Naraża się na to, by być okradzionym w imię humanitaryzmu, nie każdy chce. Więc co ma zrobić dziewczyna, która po odsiedzeniu więzienia znalazła się na ulicy?

Kto się nią zajmie?

Niema takich, a pracy nie dostanie się łatwo.

Więc?

A no — znów kradzież, znów więzienie...

A potem już tylko tytuł: „notoryczna złodziejka" — „stale notowana w policji".

A przecież, gdyby znalazł się ktoś, ktoby się zajął taką, która po raz pierwszy przytuliły mury więzienne, gdyby umiał znaleźć jej pracę i podać rękę, może udałoby się powrócić ją społeczeństwu. Znam wypadek, gdzie młoda dziewczyna będąc w sklepie ze strojami kobiecemi, oczarowana przepychem i zbytkiem, nie umiała oprzeć się i ukradła drogą bluzkę, chcąc w ten sposób skompletować sobie wyprawę. Wychodziła bowiem za mąż.

Złapano ją i poszła do więzienia.

Narzeczony ją rzucił, pracy nie znalazła. Poszła na ulicę...

A gdyby ktoś umiał wytłomaczyć narzeczonemu, gdyby umiał wprowadzić ją w to środowisko, z którego jednym błędem została usunięta, byłaby może najuczciwszą żoną, matką, dałaby społeczeństwu uczciwych obywateli.

Wiktor Hugo twierdzi, że „galery tworzą galerników". — Idąc dalej można śmiało powiedzieć, że więzienie tworzy złodziei, a ulica ulicznice... Ale niema innego sposobu pokuty! Kobieta, która popełniła błąd, musi za niego pokutować. Lecz nie wolno dlatego, że odpokutowała, robić z niej ofiary. Trzeba ją powrócić społeczeństwu i o to powinno starać się samo społeczeństwo.

Na terenie Zagłębia Dąbr. akcję tę zapoczątkował patronat nad więźniami. Pracę patronatu powinno poprzeć całe społeczeństwo.

Wśród zadań, jakie tworzy sobie [illegible] opieki społecznej, patronat należy do najszczytniejszych: niszczy w zarodku gangrenę; stosując profilaktykę — moralną.

C.M.

Ogólnokrajowy zjazd izb rzemieślniczych.

Powołanie do życia wielkiego banku rzemieślniczego.

Z inicjatywy ministra Kwiatkowskiego odbędzie się w Warszawie na jesieni ogólnokrajowy zjazd izb rzemieślniczych.

Zjazd ten zapowiedziany był na miesiąc bieżący — jednak nie mógł się odbyć ze względów natury technicznej.

Program zjazdu jest bardzo doniosły dla polskiego rzemiosła, bowiem omówione być mają na nim zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

Przedewszystkiem omówiona ma być sprawa eksportu polskich wyrobów rzemieślniczych. Stwierdzono np. że zagranica, znudzona już szablonem — poszukuje bardzo polskiego obuwia ręcznego. To samo zjawisko zaobserwować można także i w innych dziedzinach.

Niestety jednak eksportu wyrobów rzemieślniczych niema kto zorganizować, a co ważniejsze niema kto finansować. Drugą więc kwestją nad którą zjazd będzie się zastanawiał — jest powołanie do życia wielkiego banku rzemieślniczego. Bank ten — poza eksportem — finansowałby także zakłady rzemieślnicze, dziś zupełnie kredytu pozbawione.

Pozatem na porządku dziennym zjazdu znajdują się sprawy ulg celnych i szkolnictwa zawodowego.

Przedłużenie okresów zasiłkowych dla bezrobotnych pracowników fizycznych w Zagłębiu.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne funduszu bezrobocia, minister pracy przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, oraz powiatów będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 31 lipca 1930 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z funduszu bezrobocia.

W związku z tem zarząd f. b. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Plan regulacyjny miasta Sosnowca a pretensje przemysłu węglowego.

Konferencja w magistracie z udziałem delegata ministerjum przemysłu i handlu.

W poniedziałek i wtorek odbyła się w Sosnowcu konferencja, która miała na celu uzgodnienie różnic pomiędzy planem regulacyjnym miasta, a wymaganiami i pretensjami przemysłu górniczego.

W konferencji brali udział: naczelnik wydziału ministerjum przemysłu i hand., p. inż. Korsak, przedstawiciele tow. sosnowieckiego, dyr. Malplat, Gadomski, Ledoux i Pawłowski, przedstawiciele tow. hr. Renard, pp. Żukowski i Pirchel, oraz przedstawiciele magistratu z prez. Willnerem.

Po zreferowaniu całej sprawy przez poszczególnych mówców okazało się, że największe pretensje do planu regulacyjnego miasta posiada tow. sosnowieckie, głównym zaś ośrodkiem sporu jest dzielnica Pogoń.

W dzielnicy tej z powodu nadań górniczych towarzystwo sosnowieckie zamierza budować nową kopalnię. Według obliczeń fachowców pod wspomnianemi terenami znajdują się pokłady węgla, wartości 2 miljardów złotych.

Ponieważ w dzielnicy tej plan regulacyjny miasta przewidywał przeprowadzenie całego szeregu ulic, skwerów i t. p., towarzystwo sosnowieckie wzamian za to chce przeznaczyć na parcele budowlane place przy ul. Kościelnej, Ostrogórskiej i hałdy.

Konferencja zakończyła się wysłuchaniem całego szeregu dezyderatów, które szczegółowo rozpatrzone zostaną na posiedzeniu zarządu miasta i rady miejskiej.

Dzieci polskie z Gdańska w Sosnowcu

Mali gdańszczanie zwiedzili kopalnię „Saturn".

Wczoraj o godz. 11.25 przyjechały do Sosnowca dzieci polskie z Gdańska celem dalszego udania się na kolonje letnie w góry. Po przywitaniu na dworcu przez star. Boxową, kierowniczkę kolonji i delegację uczenic udano się do szkoły gosp. przy kościółku kolejowym, gdzie ks. kanonik Raczyński podejmował przybyłych gości obiadem.

Następnie, dzięki uprzejmości dyrektora kopalni „Saturn" p. Przedpełskiego całe grono pojechało autami kopalnianemi do Czeladzi, aby zwiedzić kopalnię węgla „Saturn".

Dzięku temu przybyłe dzieci miały sposobność poznać choć część bogactw naturalnych naszego Zagłębia, co w połączeniu z wrażeniem wyniesionem z pełnych uroku polskich gór, wzbudzi w ich sercach zainteresowanie i miłość do dawno lub nigdy niewidzianej Ojczyzny.

Po podwieczorku w szkole gospodarczej, kolonja, żegnana serdecznie przez zebranych na dworcu, odjechała o godz. 8.15 wieczorem na miejsce swego letniego pobytu do Bukowiny pod Poroninem. Kolonja prowadzona będzie przez p. Edytę Hurtigową, nauczycielkę szkoły handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Sosnowcu, długoletnią i wytrawną kierowniczkę kolonij, urządzanych corocznie przez tę szkołę.

Sprawa rzeźni miejskiej w Sosnowcu

Nie wywłaszczenie, lecz polubowne postępowanie.

Wczoraj do magistratu m. Sosnowca nadeszła z ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedź, w sprawie wywłaszczenia gruntu, na którym stoi rzeźnia miejska. W piśmie tem ministerjum odrzuciło prośbę magistratu o wywłaszczenie gruntu i poleciło przeprowadzić postępowanie polubowne, przy udziale delegata województwa.

Już z chwilą rozpoczęcia przez magistrat procesu z dzierżawcą zwracaliśmy uwagę, że jest to krok wielce niepożądany dla miasta i pociągnie za sobą duże wydatki.

Obecnie już stwierdzić możemy, że przewidywania nasze były słuszne.

Lekkomyślny ten proces naraził miasto na dziesiątki tysięcy złotych strat. Przed paru tygodniami sąd okręgowy wydał wyrok zniesienia sekwestru z rzeźni, a obecnie ministerjum poleca sprawę wywłaszczenia załatwić na drodze polubownej.

Spodziewać się należy, że sprawą tą zainteresuje się bliżej województwo i ostatecznie położy kres **dalszemu kosztownemu procesowi.**

KRONIKA

KALENDARZYK.

LIPIEC 9 Środa	Dziś: Weroniki Jutro: 7 braci męcz. Wschód słońca 3.25 Zachód „ 19.57

RADIO

WARSZAWA.

Środa, 9 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci. 13.00. Kom. meteor. 13.10 D. c. muzyki gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. harcerski. 17.35. Odczyt p. t. „Rewolucja pola bitwy". 18.00. Koncert popol. 19.00 Rozmaitości. 19.20. „Kwadr. buenaltera". 19.35. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert kameralny. W przerwie program na dzień nast., i repertuar teatrów miejskich. 21.00. Kwadrans lit. „Ksiądz Figiel".. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. „Szara księżniczka". 22.15. Kom.: meteor., polic. i sport. 23.00. Muzyka tan. z restaur. „Oaza".

KATOWICE.

Środa 9 lipca.

11.40. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci. 13.00. Kom. meteorolog. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.20. Koncert gramof. 17.45. O ulgach w spłacaniu podatków. 18.00. Koncert z Warszawy. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.30. Od Czorsztyna do Jazowska. 20.00. Kom. sportowe. 20.15. Koncert kamer. z Warsz. 21.00. Kwadrans liter. z Warsz. 21.15. D. c. koncertu z Warsz. 22.00. Feljeton z Warszawy 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. oraz nadprogram 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **Już 6.000 dzieci polskich z obczyzny na kolonjach w kraju.** Związek obrony kresów zachodnich sprowadził już w roku bieżącym około 6.000 dzieci z zagranicy i z kresów na kolonje letnie w kraju. Wprost z punktów centralnych Z. O. K. Z. wysłano na kolonje do różnych województw 1960 chłopców i 2.556 dziewczynek, pozatem przez Warszawę przesłano 1400 dzieci. Dzieci te pochodzą z Niemiec, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Górnego, Wiednia i Koszyc.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd kilku dalszych partyj dzieci polskich z obczyzny.

(o) **Księża kościoła narodowego w wojsku.** Do ministerjum spraw wewnętrznych wpłynęło kilka zapytań ze strony prowincjonalnych władz administracyjnych, czy duchownym polskiego kościoła narodowego przysługują ulgi wojskowe tak jak duchownym innych wyznań.

Ministerjum wydało w tej sprawie okólnik, w którym wyjaśniło, iż duchowni polskiego kościoła narodowego jako niezalegalizowanego nie mogą korzystać z ulg wojskowych.

Natomiast duchowni odłamu t. zw. „Polskiego narodowego kościoła prawosławnego" mogą korzystać z ulg takich samych, z jakich korzysta duchowieństwo prawosławne.

Z Kielc.

PODATEK INWESTYCYJNY NA RZECZ POWIATOWEGO ZWIĄZKU KOMUNALNEGO W BUSKU.

Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu zatwierdziło statut o poborze w roku budżetowym 1930-31 podatku inwestycyjnego na rzecz powiatowego związku komunalnego w Busku (pow. stopnicki) **na obwałowanie lewego brzegu Wisły, w wysokości 97.313 zł.**

(k) **Osobiste.** Pan wice-wojewoda dr. Kroebl wyjechał na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Posiedzenie syndykatu dziennikarzy kieleckich.** Dziś o godzinie 5-ej po południu w lokalu redakcji „Ojczyzny" (3-go maja 1) odbędzie się zebranie członków syndykatu dziennikarzy kieleckich. Na porządku obrad szereg ważnyych spraw, dotyczących reorganizacji syndykatu na syndykat dziennikarzy województwa kieleckiego Pozatem dokonany będzie wybór nowych władz.

(k) **Zmiana lokalu L. O. P. P.** Biuro wojewódzkiego komitetu miejskiego L. O. P. P. z dniem 2 b. m. zostało przeniesione z ulicy Kapitulnej nr. 4 na ulicę Sienkiewicza nr. 36 m. 5 (I piętro), gmach hotelu Versal.

(k) **Zmiany na stanowiskach w policji.** W tych dniach na wyższych stanowiskach w policji zaszło szereg zmian, przesunięć i nominacyj, a mianowicie: dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału śledczego w Kielcach kom. Klisz został mianowany nadkomisarzem z siedzibą w Kielcach, dotychczasowy komisarz Wojtowicz mianowany nadkomisarzem i komendantem powiatowym w Kielcach na miejsce komisarza Kowalskiego, podkomisarz Delekta komisarzem w Kielcach, dotychczasowy komendant powiatowy Kowalski, przeniesiony do komendy wojewódzkiej.

(k) **„Morskie Oko“ w Kielcach.** Dziś wystąpi w teatrze polskim gościnnie zespół artystów „Morskiego Oka“. Między innemi ulubieniec stolicy Władysław Walter i urocza pieśniarka Stanisława Karlińska. Sekundować im będą Jadwiga Hryniewicka, Stanisława Bylska i Wacław Kucharski. Przy fortepianie Szterling.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ Skazaniec ze Stambułu „Union“ Pożar świata. „Palace“ Jej tajemnica.

(k) **Wyrodna matka.** W tych dniach na polach wsi Szałas powiatu kieleckiego znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. Powiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo w wyniku którego ustalono że wyrodną matką jest Anna Młodawska lat. 36, mieszkanka wsi Szałas. Morderczynię przekazano władzom sądowym.

(k) **Słowik się pali.** W ubiegłą sobotę Kielce zastały zaalarmowane niezwykłą wieścą: „Słowik sie pali“. „Lasy płoną“.

Alarm podziałał piorunująco, czego najlepszym dowodem był fakt że, pociąg, zdążający w kierunku Słowika o godzinie 3 m. 35, t. j. po upływie 15 minut alarmu — był przepełniony żądnymi wrażeń.

Długi sznur aut przeciągnął szosą w stronę Słowika.

Zaalarmowano okoliczne straże, które okazały się bardziej przezornemi, niż publiczność kielecka — pozostając na miejscu. Okazało się bowiem, że pożar był „niezwykły“. Spaliła się mała przestrzeń wyschniętej trawy, pomiędzy stacją Sitkówka, a przystankiem Słowik.

Rozczarowana publiczność miast pożaru gasiła pragnienie w miejscowych mleczarniach.

300 tysięcy złotych pożyczki

dla drobnego kupiectwa i rzemiosła w miastach Zagłębia.

W ubiegłym miesiącu donosiliśmy, że drobne kupiectwo i rzemieślnicy miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi, wkrótce otrzymają z banku gospodarstwa krajowego pożyczkę, w sumie 300 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym delegacja, złożona z radnego Kickiego i ławnika magistratu p. Trzęsimiecha z Dąbrowy, udała się do starosty J. Boxy z prośbą o poczynienie starań, aby tę pożyczkę można było uzyskać jaknajprędzej, gdyż obecne ciężkie położenie finansowe w tych gałęziach gospodarstwa społecznego potrzebuje jaknajprędzej pomocy.

Starosta Boxa, w odpowiedzi, oświadczył, że wspomniana pożyczka w sumie 300 tys. zł., najdalej w przyszłym tygodniu zostanie przez bank gospodarstwa krajowego wpłacona do kasy komunalnej.

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi jeszcze w bieżącym tygodniu zostaną w poszczególnych miastach utworzone komitety, które zajmą się ułożeniem listy kandydatów na pożyczkę.

Pożyczka ta, o niskiem oprocentowaniu, rozłożona będzie na 2 i pół lat, przyczem po spłaceniu jej rzemiosło i drobne kupiectwo z sumy tej będzie mogło korzystać ponownie.

Prowodyrzy niedzielnych zajść w Sosnowcu

odesłani do więzienia w Mysłowicach.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, autem ciężarowym pod silną eskortą policji, odesłani zostali do więzienia w Mysłowicach prowodyrzy niedzielnych demonstracji na hałdach.

Są to: *Bernard Witkowski*, lat 23, zam. przy ul. 1 maja nr. 15. *Jan Gadanskas*, lat 39, ul. Wronia 2, *Aleksander Bodziak*, lat 51, Czeladzka 5, *Romuald Janowski*, l. 25. Pszenna 5, *Bolesław Makał*, lat 17, Bukowa 3, *Edmund Cedler*, l. 26, Małachowskiego 18, *Lucjan Bogacki*, lat 30, Małachowskiego 14, *Stanisław Walkowicz*, Narutowicza 13, *Władysław Stefanik*, l. 23, Wapienna 4, *Stanisław Machura*, l. 28. Racławicka 18, *Adam Szymański*, lat 22, zam. w Będzinie przy ulicy Ksawerowskiej 24.

Tunel przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu

będzie gotów jeszcze w b. r.

Onegdaj ministerjum kolei przysłało do magistratu depeszę, oznajmiając, że tor objazdowy, znajdujący się przy ul. Piłsudskiego zostanie w najbliższym czasie usunięty. Na cel ten ministerjum przeznaczyło sumę 24 tys. złotych.

Rzeczywiście, według zapowiedzi, przystąpiono do prac przygotowawczych, które prowadzone są w szybkiem tempie. Narazie pracuje tam około 50 robotników, którzy zajęci są wyładowywaniem z wagonów żwiru, piasku i t. p., oraz układaniem szyn dla stałego toru.

Już w przyszłym tygodniu na przygotowanym w tym celu nasypie kolejowym układany będzie stopniowo odcinkami nowy tor kolejowy. W najbliższych dniach kolej ma zatrudnić jeszcze większą ilość robotników, a magistrat Sosnowca w najbliższym czasie przystąpi do pierwszej serji robót przy budowie tunelu.

Spodziewać się należy, że przy zapowiadającym się tempie robót, przejazd ukończony zostanie w roku bieżącym.

Oddanie tunelu do użytku publicznego będzie miało dla miasta i mieszkańców ogromne znaczenie.

Z Sosn[owca]

KTO ZOSTAŁ PRZYJĘTY NA OBOZY ROBOTNICZE?

Powiatowa komenda p. w. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że na pierwszy turnus na dwutygodniowe obozy robotnicze do Centorji zostali przyjęci następujący kandydaci:

1) Pierścionek Leon, 2) Mikulski Stanisław, 3) Pogoń Kazimierz, 4) Chodorowski Mieczysław, 5) Lange Władysław, 6) Bentkowski Antoni, 7) Baranek Stanisław, 8) Brymera Mieczysław, 9) Guliński Marjan, 10) Tymaszycki Tadeusz, 11) Chmiel Stanisław, 12) Krawczyński Marjan, 13) Dąsal Bolesław, 14) Buczek Marjan i 15) Cieszyński Władysław.

Jako rezerwa: Liwoch Włodzimierz, Kacuga Józef, Wrzesień Marjan, Magdziak Stefan, Jurgała Kazimierz, Stokowacki Józef, Kutorasiński Józef, Habrzyk Jan, Wójtowicz Mieczysław, Bień Czesław.

Wyjazd uczestników nastąpi w dniu 12 bm. w godzinach popołudniowych.

Zbiórka wszystkich wymienionych o godz. 8 m. 30 w pow. komendzie p. w. w Sosnowcu (koszary Traugutta).

Uczestnicy zabierają ze sobą: 2 pary bielizny, spodeńki kąpielowe, spodeńki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, komplet przyborów do mycia i jedzenia, 1 koc, 1 prześcieradło, 1 para obuwia, 1 siennik.

Ponadto wszyscy niepełnoletni muszą w dniu wyjazdu przedstawić zezwolenia rodziców, wzgl. opiekunów.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** W czwartek o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej według następującego porządku obrad: **sprawa miejskiej kasy oszczędności**, budowa sali dla seminarjum nauczycielskiego męskiego, regulacja ulicy Królewskiej, uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu opłat w szpitalach miejskich, rozpatrzenie protokułu komisji ulenowskiej.

(s) **Mleczarnie domagają się zwyżki cen mleka.** Onegdaj wpłynęło do magistratu pismo mleczarzy i handlujących mlekiem, w którym domagają się zwyżki cen mleka, a to ze względu na obecną suszę i brak paszy w polu. Żale mleczarzy rozpatrzy komisja cennikowa na najbliższem posiedzeniu.

(s) **Znalazł 3 tys. zł.** Onegdaj, Stanisław Rak, zam. przy ul. Wiejskiej nr. 34, znalazł w Katowicach na jednej z ulic teczkę z zawartością 3 tys. zł. Rak uradowany z posiadania tak znacznej sumy po przyjeździe do Sosnowca postanowił urządzić libację, na którą zaprosił Teofila Czernikiewicza i Wiktora Zarembę, zam. także przy ul. Wiejskiej nr. 34.

Bawiono się hucznie w miejscowych lokalach, aż do świtu.

O świcie Rak skonstatował brak reszty pieniędzy i zameldował o wszystkiem policji, która wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

(s) **Trup noworodka.** Onegdaj na cmentarzu przy ul. Książęcej znaleziony został trup noworodka.

(s) **Uciekł.** Bolesław Malara, l. 17, zam. przy ul. Bukowej nr. 3, przed kilku dniami uciekł z domu rodzicielskiego i dotychczas nie wrócił.

HRABIA MONTE CHRISTO.

143.

W tej samej chwili Ali lekko trącił go w ramię i hrabia obejrzał się; nubijczyk wskazał mu okno, a raczej ulicę po za niem widniejącą.

Hrabia spojrzał i ujrzał drugiego człowieka siedzącego na murze, który dzielił dziedziniec od ulicy, człowiek ten najwidoczniej pragnął zobaczyć, co w gabinecie hrabiego się dzieje.

— Acha — pomyślał hrabia — jest ich dwuch zatem. Jeden działa, zaś drugi stoi na straży.

Dał znak Alemu by obserwował siedzącego na murze, sam zaś zwrócił się ku otworowi, po przez który miał możność obserwowania co się w gabinecie dzieje.

Napastnik był już w pokoju i właśnie uważnie po nim się rozglądał, a gdy spostrzegł, że jest w nim dwoje drzwi, podszedł naprzód do tych, które prowadziły do przedpokoju, a następnie swe kroki skierował w stronę sypialni. Hrabia sądził, iż będzie on chciał wejść do niego, więc się już zaczaił, by go pochwycić w ramiona, usłyszał jednak zwykły brzęk ryglów na miedzianych kółkach. Nocny gość zabezpieczał się od nagłego wejścia domowników, o ile by ci w pałacu się znajdowali. Gdy to uczynił, był pewien, iż żadne już nie grozi mu niebezpieczeństwo, że działać może spokojnie, a nie wiedział, iż hrabia, przewidując coś podobnego, posuwał obrączki ryglowe.

Nowy gość, gdy się poczuł zabezpieczony od nagłej napaści, nabrał swobody ruchów i przedewszystkiem wyjął z kieszeni przedmiot jakiś, którego hrabia nie mógł rozpoznać i położył go na stole, a potem podszedł wprost do biurka, by skonstatować, z niezadowoleniem zapewne, że niema w niem kluczyka. Jako człowiek przezorny jednakże, przewidział i tę ewentualność i hrabia usłyszał wkrótce charakterystyczne tarcie wytrychów o żelazo.

— Ach — pomyślał wtedy Monte Christo z uczuciem niesmaku — więc to zwyczajny złodziej tylko!

Złodziejaszek nie mógł jednak jakoś uporać się z robotą, z przyczyny ciemności zapewne, podszedł więc do stołu i wziął z niego przedmiot uprzednio na nim złożony, a po chwili rozbłysło w pokoju słabe światełko.

— Co to?! — zawołał Monte Christo, cofając się nagle w tył ze zdziwieniem — patrzajcież, toć to dobry znajomy!

Ali skoczył, podnosząc w górę topór.

— Stój — rzucił cichy rozkaz hrabia — wszelka broń jest nam teraz już niepotrzebna. Następnie powiedział jeszcze parę słów do ucha Alemu, najcichszym szeptem, ponieważ wykrzyknik hrabiego, aczkolwiek bardzo słaby, doszedł do ucha przybysza, który stanął jak wryty.

Na ten cichy rozkaz hrabiego, Ali podszedł na palcach ku szafom, po chwili wrócił niosąc czarny ubiór i trójgraniasty kapelusz. Przez ten czas Monte Christo niemniej szybko zrzucił z siebie surdut i kamizelkę, wkładając na ich miejsce delikatną koszulkę ze stalowych kółeczek uczynioną, po raz ostatni użytą we Francji przez Ludwika XVI, który lękał się uderzenia nożem w piersi, a zginął od uderzenia toporem w głowę.

Na stalową koszulkę Monte Christo włożył długą sutannę, zaś na głowę perukę, a na nią trójgraniasty kapelusz co przeobrażało hrabiego w włoskiego księdza.

Napastnik zaś wobec głuchej, panującej w całym pałacu ciszy, wziął się znów do pracy otwierania biurka wytrychem.

— Nic nie szkodzi — szepnął hrabia, pewien, iż otworzenie zajmie złoczyńcy parę minut czasu.

I podszedł ku oknu. Człowiek, który poprzednio siedział na murze, przechadzał się teraz po przeciwległej stronie alei, lecz dziwna rzecz, zamiast dawać baczenie na to, czy nie zbliża się ktoś niepożądany od Pól Elizejskich, lub przedmieścia Saint Honore, był zajęty tem jedynie, co się w gabinecie hrabiego dzieje. Monte Christo, widząc to, uderzył się nagle w czoło dłonią i uśmiechnął dziwnie. Potem zbliżył się do Alego i rzekł szeptem.

— Pozostań tu ukryty w cieniu, obserwując tego tam przechodnia. Nie ruszaj się na żaden hałas, na odgłosy walki chociażby, aż cię nie przywołam.

Ali skinął głową na znak, iż rozumie i że będzie posłuszny.

Wtedy Monte Christo wziął z kandelabra świecę, zapalił ją i wszedł do gabinetu w chwili, gdy rzezimieszek był najbardziej zamkiem zajęty, osłaniając ręką płomień świecy, w ten sposób, by jej światło padało wprost na twarz przybysza.

Drzwi otworzyły się bez najmniejszego szelestu, tak iż dopiero światło świecy powiadomiło gościa, iż ktoś wszedł do pokoju. Momentalnie obrócił się wtedy, struchlały cały.

d. c. n.

Cukier zamiast wódki.

Jedną z najstarszych klęsk, trapiących ludność od niepamiętnych czasów jest bezsprzecznie pijaństwo. Dlatego też zakaz używania napojów wyskokowych spotykamy nawet w księgach religijnych. Zatanawiając się głębiej nad spustoszeniem, szerzonem przez zgubny ten nałóg, dojdziemy do wniosku, że wyrządza on ludzkości daleko większe szkody, niż wszystkie epidemje razem wzięte. Całkowity rozstrój życia rodzinnego, degeneracja, nędza — oto smutny bilans zamiłowania do wódki i innych napojów, zawierających alkohol.

Walka z pijaństwem jest, niestety, bardzo trudna wszelkie ustawy, ograniczające spożycie napojów wyskokowych, lub też wręcz zabraniające wyrobu i sprzedaży alkoholu, nie odnoszą pożądanych wyników, przyczyniają się tylko do ukrywania alkoholu przed kontrolą czynników oficjalnych, pędzenia potajemnie alkoholu, zatruwania ludzi denaturatem i t. p. Pozatem zakazy wszelkiego rodzaju podnoszą tylko cenę nie wpływają jednak najzupełniej na spadek konsumcji, pozbawiają one przytem państwo dochodu z tego źródła.

Widzimy z tego, że walka z alkoholem prowadzona być musi na zupełnie innej podstawie, jeżeli oczekujemy od niej pożądanych wyników. Konieczna jest odpowiednia propaganda, a przede wszystkiem zastanowienie się nad przyczynami tego zamiłowania ludzi do trunków wyskokowych. Człowiek, zwłaszcza ten pozostający w złych warunkach materjalnych, szuka chwili zapomnienia i ten cel osiąga właśnie dzięki alkoholowi, przeważnie, jeśli mowa o Polsce, w wódce. Schodzą się koledzy w knajpce, wypjają sobie kilka kieliszków, nabierają lepszego humoru, i zapłaciwszy sumkę, na którą ich nie stać, powracają do szarego, nędznego życia. Na specjalną uwagę, gdy mówimy o wódce, zasługuje fakt, że ludzie, konsumujący stosunkowo spore ilości cukru, nie mają specjalnego zamiłowania alkoholu a nawet są odporniejsi na jego skutki. Pozatem pamiętać należy, że człowiekowi spożycie czegoś słodkiego znacznie poprawia humor, zachęcając przytem do dalszej pracy. Wódka zaś odgrywa rolę narkotyku, w danej chwili podnieca, potem zaś nastepuje jeszcze większe, niż przed spożyciem, wyczerpanie. Na szczęście jednak stopniowo wzrasta u nas spożycie cukru, a upada konsumcja alkoholu. Ten ostatni wytrwale niszczy organizm, cukier zaś wzmacnia go, będąc przy tem znacznie tańszym. Statystyka wykazuje, że konsumujący wódkę mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie trzy razy więcej na alkohol, niż na cukier. Trzeba też pamiętać, że wódka spożywana nawet w najdrobniejszych ilościach, systematycznie niszczy organizm.

Już przed wojną istniały zagranicą, a nawet i u nas specjalne herbaciarnie ludowe, w których za kilka groszy można było otrzymać szklankę kawy lub herbaty.

Przyjaciele, czy koledzy mogli się tam spotkać, pogadać w czystej miłej izbie, nie wydając przy tem zbyt wiele pieniędzy i nie niszcząc organizmu. Konieczne jest powstanie takich placówek i dziś. Są one teraz bardziej jeszcze może potrzebne, gdyż wojna i epoka, która po niej nastąpiła wykoleiła całkowicie życie społeczne i poszczególnych ludzi. W zakładach tych, za niewielką (bo bez zarobku) opłatą możnaby było otrzymać kakao, kawę, herbatę, przetwory owocowe, ciasta i t. d., wszystko co zawiera tak potrzebny dla organizmu cukier.

Tylko zwiększona konsumcja cukru ocali szerokie masy ludowe przed nałogowym alkoholizmem, da krajowi zdrowych i zdolnych do wydajnej pracy ludzi.

Wspólny front przeciw niesumiennym dłużnikom

tworzą izby handlowe, rzemieślnicze i rolnicze.

Niesumienny dłużnik stał się zmorą naszego handlu i przemysłu Płacenie zobowiązań stało się zjawiskiem dość rzadkiem. Sprzedający towar nigdy nie wie czy zawiera tranzakcję z nabywcą wypłacalnym czy nie jest to kupiec „w upadłości“ lub kupiec z „nadzorem sądowym“.

Prywatne wywiadownie o zdolności kredytowej wobec nawału pracy nie mogą solidnie spełniać swych zadań. To też udzielane informacje są zazwyczaj spóźnione i niedostateczne.

W tych warunkach izby przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze i rolnicze postanowiły podjąć wspólną akcję przeciw niesumiennym dłużnikom.

W łonie tych organizacyj omawiano już sprawę powołania do życia własnych wywiadowni we wszystkich większych miastach Polski. Wywiadownie te zaczęłyby działać od 1 stycznia roku przyszłego.

Pozatem projektowane jest wydawanie spisu kupców, którym ogłoszono upadłość lub nadzór sądowy.

Unormowanie opłat za czynności kancelaryjne

we wszystkich urzędach gminnych całej Polski.

Ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerjum skarbu, zarządziło, aby wojewodowie zbadali w urzędach gminnych wysokość opłat za czynności kancelaryjne i uregulowali ich wysokość, w zależności od kosztów czynności, za które opłaty są pobierane.

Zarządzenie to wywołała interwencja ministerjum poczt i telegrafów, które otrzymuje często zażalenia od adresatów i nadawców przesyłek pocztowych, że niektóre urzędy gminne pobierają zbyt wygórowane opłaty za stwierdzenie tożsamości adresatów oraz ich podpisów na awizach, względnie na dowodach odbioru przesyłek pocztowych.

Opłaty te sięgają nieraz 10 zł., a zdarzają się wypadki, że są one określane procentowo od wartości przesyłki i np. w jednej z gmin wynoszą 1 proc. od sumy figurującej na dowodzie odbioru.

Pozatem bywają również wypadki, że urzędy gminne zmuszają przytem adresatów przesyłek do wykupywania różnego rodzaju losów loteryjnych, znaczków dobroczynnych i t. p.

Takie załatwianie spraw jest szkodliwe również dla naszych stosunków z zagranicą, czego dowodem są protesty nadawców przesyłek pocztowych z zagranicy przeciwko tym opłatom oraz nadsyłanie do ministerjum przez zagraniczne urzędy pocztowe żądania wyjaśnień z jakiego tytułu pobiera się przy odbiorze posyłek tak wysokie opłaty.

W zarządzeniu swem ministerjum spraw wewnętrznych zwraca uwagę, że dla ułatwienia legitymowania się, urzędy gminne winny wydawać na żądanie dowody osobiste, za które pobiera się jedynie opłatę w wysokości 60 gr., tytułem zwrotu kosztów druku.

Poza tą opłatą ani dowody osobiste, ani też podania o ich wydanie żadnym innym opłatom nie podlegają

Nowy „prorok“

Poruszenie wśród wieśniaków.

Stanisław Skraburski, lat 16 syn wyrobnika ze wsi Smolary pod Trzemesznem, miał zawsze jedno nieziszczalne marzenie —

zostać księdzem.

Z początku los swój chłopca wiejskiego znosił spokojnie i z poddaniem się twardej konieczności pracy na roli. Nic nie znamionowało, że chłopca coraz bardziej ogarnia bunt przeciw istniejącemu stanowi rzeczy i jakaś dziwna niechęć do życia, które mu nie dało tego czego już w tak młodym wieku pragnął. W ostatnich jednak czasach jego stan psychiczny począł

budzić obawy,

tak, że zwrócono na niego baczną uwagę. Chłopiec bowiem zaczął unikać ludzi a nawet przez 3 dni do nikogo ani słowem się nie odezwał. W ogólnej depresji duchowej, widząc dla siebie jedyny ratunek w śmierci, chciał

popełnić samobójstwo,

ale przeszkodzili mu rówieśnicy. Otoczenie, znając myśli i pragnienia niedoszłego samobójcy, poradziło ojcu, żeby do syna, który zaniemówił jak kamień, odezwał się słowami: „ojcze misjonarzu“. Na dźwięk tych słów chłopiec wpadł jakby w ekstazę i zaczął odpowiadać z oczyma obróconemi w słup, zapatrzonemi w dal. Od tego czasu leży w łóżku je bardzo mało i z trudnością, miewa kazania do zebranych rzesz ciekawych, którzy już poprostu całemi pielgrzymkami z okolicznych wsi schodzą się

do mieszkania wyrobnika.

Dziwne jest to — jak twierdzi naoczny świadek jeden z posterunkowych p. p. z Trzemeszna — że chłopiec, znajdujący się jakby w transie ekstatycznym, wykazuje wielką inteligencję i wyczucie cudzych myśli. Inaczej bowiem sobie wytłumaczyć nie można jego odezwania się w chwili, gdy posterunkowy szeptem radził ojcu w drugiej stronie izby, aby go oddać do szpitala — „że szpital jego — to niebo lekarz — to Pan Bóg“. Na zadawane pytania odpowiada zwięźle i jasno.

Gdy kur zapieje...

Kogut jako reklama.

„Gdy kur zapieje“... jakże to tajemniczo i poetycznie brzmi. Jest w tem coś z nastroju duchów, straszących o północy, coś ze zjaw zagadkowych...

Tymczasem...

Tymczasem, chodzi o rzecz całkiem trzeźwą: o reklamę

W jednym z wielkich amerykańskich magazynów ustawiono w obszernej sali klatkę z pięknym kogutem.

Za każdym razem, gdy kogut ów zapieje, dziesięciu znajdujących się w owej chwili w magazynie klientów, otrzymuje dziesięć paczek z podarkami.

Z Będzina.

(b) **Odroczenie posiedzenia rady miejskiej.** Wobec nieprzewidzianych trudności posiedzenia rady miejskiej mające się odbyć dn. 9 i 10 bm., odroczone zostały na dzień 14 i 15 bm.

(b) **Po sprzeczce z mężem napiła się esencji octowej.** Leokadja Piotrowska, lat 26, zamieszkała przy ul. Brzozowieckiej, po sprzeczce z mężem napiła się esencji octowej.

Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie po dłuższych cierpieniach życie zakończyła.

Z Dąbrowy.

(d) **Zjazd maturzystów gimn. im. Łukasińskiego odłożony.** Kierownictwo zjazdu maturzystów, którzy w roku 1923 ukończyli gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie, zawiadamia kolegów, iż zjazd wyznaczony na lipiec b. r. został odłożony. O nowym terminie zjazdu koledzy zostaną powiadomieni.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie kom. w. f. i p. w.** W dn. 15 bm. odbędzie się w magistracie m. Czeladzi, pokój nr. 1, o godz. 19 plenarne zebranie miejskiej komisji w. f. i p. w.

Ponieważ ostatnio zwoływane zebrania zarządu nie dochodziły do skutku, oraz ze względu na ważność szeregu spraw — obecność wszystkich członków konieczna.

(c) **Skwery niszczeją.** Urządzone z dużym nakładem pracy skwerki obok pomnika (Milowicka) z braku opieki ze strony magistratu niszczeją, gdyż pozostawione są na łasce losu.

W chwili obecnej miast skwerku mamy żółte plamy, na których p. Szyja Preiss pasie swego konia.

(c) **Ulica Szpitalna zamknięta.** Ze względu na prowadzenie budowy, ul. Szpitalna została zamknięta. Ruch skierowany jest przez ul. Grodziecką.

Z Olkusza.

(ol) **Sprostowanie.** W jednym z poprzednich numerów naszego pisma zamieściliśmy, że p. Przybyłek z Zagórza, aresztowany został za udział w zajściach policji z bezrobotnymi.

Obecnie p. Przybyłek pisze nam, że spisano na niego tylko protokuł za opór władzy.

Ze sportu.

K. S. SOSNOWIEC — C. K. S. 3:1.

Szczery żal wyrazić należy, iż idea wychowania fizycznego w Zagłębiu zaczyna się wypaczać. Pomijając już wynik zawodów, należy napiętnować wystąpienia pseudo - sportowców w rodzaju takich graczy, którzy swego przeciwnika zemdlonego podniósłszy w górę puszczają na ziemię z wysokości 1 metra, w celu przekonania się czy nie symuluje zemdlenia. Również ze strony publiczności padały okrzyki „do kasy chorych z nimi“. i t. p.

C. K. S. grał bez Starzyńskiego Szczechli, Czapli i Jeżewskiego.

„ZAGŁĘBIANKA“ — „ROZWÓJ“.

W ubiegłą niedzielę na boisku tow. sportowego „Rozwój“ zostały rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. B pomiędzy „Zagłębianką“ z Będzina i „Rozwojem“, z wynikiem 3:1. Zawody prowadził p. Okularczyk.

Po skończonych zawodach sympatycy drużyny „Rozwój“ obrzucili graczy „Zagłębianki“ kamieniami, kalecząc boleśnie Neya i Mazurka.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8.7.

Warszawa dol. 8.88 i pół
Nowy Jork 8.905
Londyn 43.38 i pół
Paryż 35.08
Wiedeń 125.93
Praga 26.45
Włochy 46.72
Belgja 124.61
Szwajcarja 173.16
Berlin 212.61
Dol. War. obr. 8.89
5 proc. Poż. Dolarowa 60.50—60.00—60.50
5 proc. Poż. Konwer. 55.75
4 i pół proc. Z. Kred. 56.50—56.75—56.50

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 8.7.

Bank Dyskontowy 116.00
Bank Polski 168.50
Cuker 31.25
Starachowice 16.00

Tendencja niejednolita.

Ujęcie zuchwałej bandy złodziei kolejowych

na dworcu głównym w Warszawie

Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj niezwykle zuchwałą bandę złodziei kolejowych, którzy od dłuższego czasu dokonywali zuchwałych kradzieży i rabunków

w pociągach pasażerskich i towarowych na linjach podwarszawskich.

Pociągiem krakowskim odjeżdżał wczoraj o godz. 5 m. 20 po poł. z dworca Głównego p. Feliks Plichta, zamieszkały przy ul. Elektoralnej 32 w Warszawie.

P. Plichta wyszedł na chwilę na peron. Gdy wrócił do przedziału stwierdził brak swej walizki. Bez namysłu wyskoczył na peron i począł biec w stronę wyjścia.

W tłumie pasażerów spostrzegł nagle wysokiego mężczyznę

w mundurze kapitana marynarki handlowej.

który, niosąc jego walizkę, szybko kierował się ku wyjściu.

P. Plichta wszczął alarm W tej chwili elegancki marynarz rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu ujęto go i odprowadzono do komisarjatu kolejowego.

Tam podał się za 27-letniego Adama Feliksa Zawadzkiego, nie posiadającego stałego miejsca zamieszkania.

Zawadzkiego przesłano do urzędu śledczego, gdzie ustalono, iż ma on bogatą przeszłość kryminalną.

Fotografje jego i odciski palców figurują w kartotekach wszystkich urzędów policyjnych na terenie całego państwa.

Zawadzki notowany był już 23 razy w Katowicach, Poznaniu, Grudziądzu, **Kielcach, Królewskiej Hucie, Olkuszu** i Cieszynie. Dotychczas trudnił się drobnemi oszustwami, dopiero od niedawna przerzucił się na kradzieże i za teren działalności wybrał sobie

dworce i pociągi.

Dnia 22 czerwca Zawadzki dokonał niezwykle zuchwałej kradzieży na dworcu Głównym z wagonu sypialnego. Występując również w roli kapitana marynarki zabrał walizkę wartości 1500 zł., należącą do p. Feliksa Mieszkowskiego.

Natychmiast

po aresztowaniu Zawadzkiego

policja dokonała na dworcu obławy i aresztowała

dwu jego towarzyszów,

29-letniego Bronisława Liwosza (Grodzieńska 3), notowanego już 17 razy i 32-letniego Adama Wójcika (Piotrowska 15), 19 razy notowanego.

Pak ustalono tworzyli oni bandę. Policja stwierdziła, że Zawadzki, Wójcik i Liwosz

w mundurach kolejarzy

dokonywali kradzieży i rabunków z pociągów towarowych.

Z polecenia sędziego śledczego wszystkich trzech złodziei osadzono w więzieniu.

Swinia pożarła dziecko.

Straszny wypadek we wsi Psary pow. kozienickiego.

Grozą przejmujący, wypadek miał miejsce we wsi Psary pow. kozienickiego.

Podczas nieobecności domowników, wałęsająca się po podwórku świna weszła do sieni, gdzie na podłodze leżało uśpione 5 miesięczne dziecko córka

Stanisławy Krześniak.

Po pewnym momencie świnia, szukająca najwidoczniej żeru, ujrzawszy śpiące dziecko, zbliżyła się doń, zagryzając je na śmierć.

Po przybyciu domowników oczom ich przedstawił się

grozą przejmujący widok.

Na podłodze. z dala od pościeli, leżały martwe zwłoki dziecka zmasakrowane w straszny sposób.

Wypadkiem tym zajęła się policja, która pociągnęła rodziców do odpowiedzialności za

brak opieki.

Niechaj ten przykry fakt będzie przestrogą dla innych matek, które bardzo często bezmyślnie lekceważą życie swych dzieci.

Przetarg ofertowy

na wykonanie I serji robót budowlanych przy budowie gmachu Sejmiku w Zawierciu

Wzywa się firmy budowlane do złożenia ofert na wykonanie robót bez materjałów objętych ślepem kosztorysem, który można otrzymać łącznie z potrzebnemi drukami w sekretarjacie Wydziału Powiatowego w godzinach urzędowych za opłatą 10 złotych, tamże również można przeglądać plany.

Termin złożenia ofert w zapieczętowanych kopertach ustala się na dzień 1.VIII. 1930 r. godz. 12 w południe.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na oferowaną sumę.

Wadjum wynosi 5 proc., które należy złożyć łącznie z ofertą.

Zawiercie, dn. 5 lipca 1930 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta S. KONOPACKI

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 23 lipca 1930 r. o godz. 10-ej w Zawierciu, przy ul. Towarowej odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z mebli i inn. oszacowanych na Zł. 1.120 — należących do Ebera Percysa na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 3 lipca 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny)

Przetarg ofertowy

na dostawę materjałów budowlanych do wykonania I serji robót budowlanych przy budowie gmachu Sejmiku w Zawierciu

1. Cegła maszynowa I gat.	800.000 szt.
2. Kamień łamany	185. m.³
3. Wapno palone	330 ton
4. Dźwigary żelazne wedle specyfikacji około	47.000 kg.
5. Żelazo ankrowe 45 mm. x 3 mm. gr.	400 kg.
6. Cement w beczkach	40.000 kg.
7. Futryny 8/15 mm. 0.90 x 2.10 m. szt.	45
0.75 x 2.00 „	15
8. Deski 5 m. dług. 24 mm. gr. m.³	26
9. Deski 5 m. dług. 33 mm. gr. m.³	20
10. Drzewo kantowe wedle specyfikacji około m.³ o gr. 14/14 12/14 16/18 16/16 18/24	35

Wszystkie wymienione materjały winny być dostarczone na plac budowy ulica Polna w Zawierciu.

Materjały będą dostarczone w miarę postępu budowy i ilość może być zwiększona lub zmniejszona w miarę potrzeby.

Oferty na poszczególne materjały winny być złożone w zamkniętych kopertach w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego w Zawierciu do dnia 20 lipca 1930 r.

Do każdej oferty należy złożyć wadjum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: S. KONOPACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska
Druk. „Expes Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94